Nr. 556. Kraków, Piątek 13 Grudnia 1918. Rok XXXVII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocztowej Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** M. Rookach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya niemiecka.

Kraków, 13 grudnia.

Nie nad przepaścią, ale w samym środku przepaści znalazły się Niemcy. Lecą na jej dno, o którem nikt nie wie, jak ono leży głęboko i daleko. Przewrót z dnia 9 listopada bardzo rychło utracił swój sielankowy charakter. Ujawniły się głębokie sprzeczności ideałów i interesów. Rozpoczął się rozkład i dezorganizacya. Wbrew przewidywaniom, rewolucya niemiecka okazała się bardzo prędko — rewolucyą właśnie t. j. zamętem i rozkładem, a nie jak niektórzy wyobrażali sobie, reorganizacyą społeczeństwa na nowych zasadach i w imię nowych autorytetów.

Zadziwiający dotąd u Niemców zmysł porządku i ładu zniknął nagle, ustępując miejsca pospolitej anarchii. Nawet ten płomienny patryotyzm, który w tej wojnie objawiał się w formach zarówno pięknych jak barbarzyńskich, znikł gdzieś nagle i rozwiał się. Stare partykularyzmy i prowincyonalizmy biorą z dnia na dzień górę nad poczuciem całości państwa. — Północno-zachodnie Niemcy z miastami Hanzeatyckiemi na czele, tworzą jakieś osobne swoje państwo. Bawarya znajduje się w stanie półjawnej wojny z Prusami. A zachodnie nadreńskie kraje okazują coraz wyraźniejszą skłonność do pogodzenia się z zamiarem Francyi, utworzenia z nich jakiegoś lenna francuskiego. Wymieniają nazwiska najpotężniejszych królów węglowych i przemysłowych Westfalii i Palatynatu, którzy, zagrożeni reformami socyalnemi w Niemczech, rozwijają obecnie agitacyę za przyłączeniem się do — Francyi, gdzie pod żelaznymi rządami Clemenceau i w gorącej temperaturze narodowego tryumfu, socyalizm objawia tylko minimalną energię wywrotową. Ci sami zachodnio-niemieccy przedstawiciele ciężkiego przemysłu, którzy dostarczali Ludendorffowi najpewniejszego oparcia i poparcia, którzy najgłośniej wykrzykiwali hasła aneksyjne i sięgali drapieżnemi dłońmi po kopalnie francuskie, ci sami potentaci kapitału wojennego z niezwykłą łatwością przerzucają się z jednego bieguna na drugi i z tych, którzy chcieli koniecznie anektować, przemieniają się w tych, którzy — chcą by anektowanymi...

We wszystkich fugach i spojeniach trzeszczy złowrogo dzieło bismarckowskiego zjednoczenia Niemiec. Jakgdyby blisko pół wieku świetnej historyi miało przepaść bez śladu, jakgdyby partykularyzm niemiecki wracał z siłą elementarną, jako jedyna forma właściwa narodowi niemieckiemu, w której jest on możliwym dla siebie, znośnym dla sąsiadów. Z tego wysokiego siodła, na którem Niemcy usadził Bismarck, spadły one teraz i nie mogą się pozbierać.

Rewolucya berlińska zatraca coraz bardziej swój pierwotnie tak wyrazisty rysunek. Dzieło reformy wielkiej i głębokiej zatamowane zostało przez walkę trzech socyalistycznych obozów, która z godziny na godzinę staje się zaciekiejszą. Na prawicy stoi obóz socyal-demokracyi prawowiernej z Scheidemannem i Ebertem na czele. Rozumni ci i doświadczeni ludzie, wiedzą, że nie czas teraz na reformy socyalne, kiedy marszałek francuski Foch ciśnie od zachodu, z nieubłaganą surowością egzekwując straszne warunki zawieszenia broni, kiedy państwo niemieckie potrzeba bronić przed rozpadnięciem się, kiedy gospodarstwo narodowe potrzeba wskrzesić, aby mogło podołać straszliwym haraczom, jakie na nie nałożą zwycięzcy, i olbrzymim potrzebom odrodzenia i odbudowy, jakie w stosunku do własnego narodu będzie musiało zaspokoić. Ebert w swojem »exposé« oświadczył się też wyraźnie przeciw wszelkiej pośpiesznej socyalizacyi. W kwestyi zaś reformy agrarnej zdecydował się tylko na przyjęcie zasady, że przy sprzedaży ziemi prawo pierwokupna zostaje zastrzeżone państwu.

Ale na lewo od tej socyal-demokracyi umiarkowanej, stanowiącej formalną większość, stoją socyaliści niezawiśli, którzy niezdecydowanie oscylują między umiarkowaniem a skrajnym komunizmem grupy Spartakusa, osłabiając umiarkowanych, nie przynosząc decydującego wzmocnienia skrajnym. Grupa Spartakusa, dowodzona przez Liebknechta, osłaniając się hasłami skrajnego komunizmu, pracuje nad przeszczepieniem do Niemiec bolszewizmu w ściśle rosyjskiem wydaniu.

Walka koncentruje się nadal dokoła kwestyi Zgromadzenia Narodowego. Socyaliści większości dążą ku niemu konsekwentnie ale bez energii. Niezawiśli lawirują i rano są za Zgromadzeniem, po południu przeciw niemu. Komuniści zaś uparcie powtarzają swoje, że nie żadne Zgromadzenie Narodowe, lecz — dyktatura proletaryatu jest w tej chwili dla Niemiec najpotrzebniejszą. Jak dotąd, socyaliści większości, na których spoczywa największa część odpowiedzialności, nie zdecydowali się użyć dostatecznie ostrych środków wobec skrajnej lewicy. Wojny z nią przeprowadzić nie mogą bez sojuszu z burżoazyą, a sojuszu tego chcieliby uniknąć, ponieważ boją się, że ich zdyskredytuje i zamiast wzmocnić, ostatecznie podkopie w opinii szerokich, do ostateczności zdenerwowanych i zradykalizowanych mas.

Pierwszym czynem rewolucyi było usunięcie parlamentu. Ale także i tej rzeczy nie odważono się wykonać konsekwentnie do końca. Edyktu o rozwiązaniu parlamentu rząd Eberta do tej pory nie wydał. Możliwość zwołania go pozostaje zatem ciągle, rozdrażniając lewicę, nie przynosząc pożytku prawicy. W taki sam niezdecydowany sposób zabrał się rząd socyalistyczny do sprawy konstytuanty. Czterema głosami na sześciu pełnomocników ludowych uchwalono termin wyboru do niej na 16 lutego. Ale przygotowań do tych wyborów nie czyni się żadnych. Nawet ordynacyi wyborczej jeszcze nie ogłoszono. Znowu połowiczność, która gotowa pomścić się nietylko na socyalistach większości, ale na całych Niemczech. Potworzone w każdem mieście rady robotniczo-żołnierskie, nie związane ze sobą żadną przewodnią myślą i żadnym planem, w jednych miejscach pracują sprawnie i wydatnie, w innych zaś stają się ośrodkiem zamętu i anarchii. W ciągu jednego miesiąca rady te przegospodarowały ośmset milionów marek publicznych pieniędzy. Tymczasem dawna machina rządowa stoi. Urzędnicy nie używani, ale opłacani. Na rozdrożu między sprężystą administracyą państwową a nieobliczalnymi eksperymentami rad żołnierskich, bezradny stoi Ebert, nie wiedząc, na którą drogę powinien się ostatecznie zdecydować. Jeżeli koalicya nie ułatwi mu tej decyzyi kilkakrotnie już powtórzonem oświadczeniem, że żadnych rad żołnierskich nie uznaje, to socyaliści większości także i tego problemu nie odważą się rozstrzygnąć.

Energię i stanowczość działania objawiają tylko wyznawcy Liebknechta, pracując niestrudzenie nad odtworzeniem w Niemczech stosunków rosyjskich.

Liberalne i postępowe mieszczaństwo niemieckie zdaje się zupełnie szczerze pragnąć współdziałania w budowie nowych republikańskich i demokratycznych Niemiec, ale na zasadach rozumnych i bez przewrotów socyalnych. Wszystkie partye liberalne i demokratyczne niemieckie, nie wyjmując lewicy narodowych liberałów, skupiły się w jednej partyi republikańsko-demokratycznej, rozporządzając bardzo znacznemi siłami inteligencyi i kapitału. Socyaliści większości gdyby chcieli, znaleźliby tu pomoc wydatną i oparcie jedynie za cenę wyrzeczenia się gwałtownych reform społecznych, które zresztą sami uważają za niemożliwe w tej chwili. Ale względy taktyczne nie pozwalają socyalistom zbliżyć się do tego wielkiego obozu demokracyi burżuazyjnej, który też stoi na uboczu bezczynny.

Żywioły konserwatywne, militarne i nacyonalistyczne, które w pierwszej chwili zapadły się były pod ziemię, zaczynają teraz wracać do akcyi konspiracyjnej i prowokatorskiej. Im to przypisują w Niemczech pojawienie się w ostatnich czasach rozlepianych po Berlinie odezw, nawołujących do mordowania żydów. Ich rękę wyczuwają w tym puczu krwawym, który wstrząsnął Berlinem w ubiegły piątek, a którego ani właściwych przyczyn, ani prawdziwego przebiegu dotychczasowe śledztwo ustalić nie zdołało.

Gdzieś w ciemnościach głębokiej konspiracyi krzyżują się skrajna reakcya ze skrajną lewicą, która według starego ukrytych rewolucyonistów ma odegrać rolę osła z płonącą żagwią na głowie. Osioł, latający bez opamiętania z żagwią na głowie, roznieci pożar. A po zgliszczach wrócić gotowi do władzy ci, których fala bolu i gniewu ludowego tak nagle zmiotła z powierzchni.

Sytuacya pod Lwowem.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 bm.:

Na południe od Mościsk została zajęta po dwugodzinnej walce przez oddział rotmistrza Dunina Borkowskiego wieś Rupiowice. Na północ od Lwowa nasza artylerya skutecznie ostrzeliwała okopujących się nieprzyjaciół. — Między Laszkami Murowanymi a Bełochowem na południe od Połytle utarczki z bandami ukraińskiemi. Na południe od Rawy Ruskiej, koło Kamionki, stwierdzono oddziały nieprzyjacielskie w mundurach rosyjskich. W przemyskiem, Tomaszowskiem i Włodzimierskiem bez zmiany.

Rusini o położeniu Lwowa.

Wiedeń, 13 grudnia. (Telef.). Odnośnie do doniesienia lwowskiej »Gazety Porannej«, że Stanisławów został obsadzony przez wojska koalicyi, pisze »Korrespondenz Austria«, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa. Stanisławów znajduje się nadal w ręku Ukraińców. Parlamentarne sfery ukraińskie w Wiedniu przeczą też wiadomości, jakoby Polacy wypędzili Ukraińców z okolicy Lwowa. Przeciwnie, położenie Rusinów jest bardzo korzystne, albowiem otoczyli Lwów ze wszystkich stron. Chcą oni zdobyć Lwów bez bombardowania. We Lwowie brak wody, gdyż Rusinom udało się przerwać wodociąg. Ukraińcy sądzą, że Lwów wkrótce się podda.

Kost Lewickij ustąpił.

Wiedeń, 13 grudnia. (Telef.). Ukraińskie Biuro telegraficzne donosi z Tarnopola drogą na Budapeszt:

Na całym froncie Galicyi wschodniej walczą wraz z Ukraińcami galicyjskimi Ukraińcy rosyjscy pod komendą wschodnio-ukraińską. Dr Kost Lewickij, przewodniczący sekretaryatu stanu zachodnio-ukraińskiej Republiki, ustąpił, a w miejsce jego wstąpił dr Izydor Hołubowicz.

Wiedeń, 13 grudnia. (Telef.) »Telegraphen Comp.« donosi z Berlina, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych ustąpił z powodu opozycyjnego stanowiska, jakie w ostatnich czasach wobec niego zajęli niezawiśli socyaliści.

Aresztowanie Ukraińców i Żydów.

Lwów, 13 grudnia. (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi: Jak się dowiadujemy, na zarządzenie władz, oraz wojskowości uwięzieni zostali następujący przedstawiciele kół ukraińskich i syonistycznych: dr Władysław Baczyński, dr Władysław Starosolski, Iwan Kurowiec Budzynowski, Julian Romańczuk, dr Aleksander Hausmann, dr Wilhelm Gabel, dr Michał Ringel, dr Leon Reiss, dr Tennenblatt. Aresztowania dokonały patrole pod kierownictwem oficerów, którzy otrzymali ściśle rozkazy przeprowadzenia tej funkcyi z wszelkimi względami dla aresztowanych. Wiceprezydenta Romańczuka odstawiono na dworzec samochodem. Na dworcu stały już przygotowane ogrzane wagony kolejowe I. i II. klasy. Aresztowanych odwieziono porannym pociągiem do Krakowa. — **Zakładnicy ci,** jako też inni, znajdujący się w rękach polskich, stanowić będą rękojmię odpowiedniego zachowania się ich organizacyi we Lwowie, z drugiej strony stają się oni rękojmią odpowiedniego traktowania zakładników i jeńców polskich w rękach ukraińskich. Naczelne kierownictwo wojsk polskich dalekiem jest od stosowania gwałtu wobec przeciwników, potrafi jednak wystąpić ze stanowczością tam, gdzie chodzić będzie o ochronę wojsk i obywateli.

500 rannych odesłano do Warszawy.

Lwów, 13 grudnia (PAT). Do Warszawy odszedł stąd pierwszy pociąg sanitarny, wiozący rannych i chorych żołnierzy do szpitali w Królestwie. Pociąg ten, zorganizowany staraniem kobiet polskich w Warszawie, zabrał ogółem 500 żołnierzy.

O wyjeździe oficerów niem. ze Lwowa.

Lwów, 13 grudnia. (PAT). Biuro komunikatów i informacyj naczelnego Dowództwa wojsk polskich podaje: Stosownie do telegramu austryackiego ministerstwa wojny i urzędu stanu dla spraw zagranicznych wzywa naczelne dowództwo wojsk polskich, oficerów i żołnierzy narodowości niemiecko-austryackiej, by w walkach między Polakami a Ukraińcami zachowali jak najściślejszą neutralność i w tych walkach w żadnej formie udziału nie brali. Zarazem wezwano wszystkich oficerów i żołnierzy, przynależnych do państwa austryackiego, do zgłaszania się, celem wyjazdu ze Lwowa, a władze ułatwią im wyjazd w stronę Wiednia.

Wiadomości z Warszawy.

ZABIEGI O RZĄD NARODOWY.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi: Konieczność uregulowania zasadniczych kwestyj w związku z możliwością utworzenia rządu narodowego spowodowała wczoraj wyjazd profesora Grabskiego do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni, poczem wróci do Warszawy. Dalszy ciąg narad profesora Grabskiego z prezydentem Moraczewskim odbędzie się we wtorek i środę przyszłego tygodnia.

OŚWIADCZENIE ZWIĄZKU DEMOKRACYI POLSKIEJ.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). Dzienniki tutejsze ogłaszają obszerne oświadczenie Związku demokracyi polskiej, stwierdzające między innemi, że powstać powinien jeden wielki obóz demokratyczny, a demokracya polska stać się musi tym czynnikiem politycznym, który skierować powinien politykę polską na tory, mogące zapewnić państwu najlepsze warunki rozwoju. Demokracya polska potępia wszystko, co prowadzi do anarchii państwowej i społecznej, co przyczynia się do upadku naszego życia ekonomicznego i przeciwstawienia sprawie publicznej interesów partyjnych i klasowych, a stając na gruncie szczerze narodowym, dąży ona jednocześnie do zgodnego współżycia z innymi narodami i potępia szowinizm i kierowanie się w polityce niechęciami partyjnemi. Stosunek rządu polskiego do koalicyi powinien być tego rodzaju, aby wzbudzał do nas szacunek i zaufanie. Wobec powstania rządu polskiego w wolnej dziś już, przez nikogo nie okupowanej Polsce, Komitet paryski winien uzależnić swoją działalność od wskazówek rządu polskiego i wspólnie z nim dążyć do najlepszego przedstawicielstwa interesów polskich. Sympatye dla Anglii i Francyi — oświadcza dalej ta odezwa — były i są w Polsce tak głębokie, że koalicya zawsze pewną ich być może. Co do stanowiska Polski wobec koalicyi nie może być rzeczą wątpliwą, że dla sprawy polskiej stanowisko państwa sprzymierzonego byłoby bardziej pożądane, a byłoby rzeczą wskazaną, aby rząd polski w chwili odpowiedniej zażądał ultymatywnie od rządu niemieckiego natychmiastowego oddania państwu polskiemu zaboru pruskiego, a wrazie nie spełnienia tego żądania, zerwał z Niemcami stosunki dyplomatyczne.

P. P. S. ZA UTRZYMANIEM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu P. P. S. uchwalono rezolucyę, stwierdzającą uroczyście, że Śląsk cieszyński, zamieszkały przez ludność polską, nie może być przyłączony do państwa czeskiego, a wszystkie zamachy na Śląsk polski muszą być odparte. Uchwalono dalej rezolucyę w sprawie opieki społecznej nad dziećmi, oraz rezolucyę w sprawie rady delegatów robotniczych. Rezolucya ta wskazuje na konieczność bezpośredniego zorganizowanego udziału proletaryatu w tworzeniu nowego rządu w Polsce. — Dalej oświadcza, że rząd ludowy powinien oprzeć się o rady delegatów rad robotniczo-włościańskich, oraz, że rząd ludowy musi rozporządzać aparatem organizacyjnym, wykonawczym, opierającym się nie tylko na instytucyach państwowych, ale także na instytucyach robotniczych, to jest na radach delegatów robotniczo-włościańskich.

PREMIER O STANIE SKARBU POLSKIEGO.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Prezydent ministrów Moraczewski oświadczył wczoraj dziennikarzom w sprawie zasobów pieniężnych państwa, iż jakkolwiek stan kasy nie jest świetny, to jednakże na potrzeby niezbędne minister skarbu zawsze pieniądze znajduje. Perspektywy finansowe nie są groźne. Prezydent ministrów na tę kwestyę nie zapatruje się pesymistycznie. Pożyczka wewnętrzna nie ma powodzenia, zdaniem prezesa ministrów nie tyle ze względów politycznych ile z powodu nieuregulowania sprawy walutowej. Wogóle z powodu nieuregulowania znaków obiegowych, w ciągu dni najbliższych ukaże się w formie dojrzałej projekt, który obecne stosunki poprawi. Na pytanie co do istoty projektu, oświadczył prezes ministrów, że jest nim utworzenie pocztowego banku czekowego. Inicyatywę wraz z całkowitym planem dali przedstawiciele Galicyi. Bank rozciągnie zapewne swoją działalność najprzód na Galicyę, a następnie będzie obejmował stopniowo inne części kraju.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Wczorajszy »Monitor« ogłasza ustawę o polskiej krajowej kasie pożyczkowej, w której to ustawie powiedziano między innemi, że zanim na mocy ustawy sejmowej nie zostanie powołany do życia Bank polski, polska kasa krajowa pożyczkowa założona i prowadzona aż do dnia 11 października 1918 przez okupacyjne władze niemieckie jest jedyną emisyjną instytucyą bankową państwa polskiego, oraz jedną z centralnych urzędów państwowych, miejscem przechowywania depozytów, znajdujących się pod opieką państwa. Suma marek polskich, puszczonych przez polską krajową kasę pożyczkową do dnia 11 listopada 1918, wynosi 880 milionów 150.667 marek. Za pewność aktywów, w których została umieszczona wykazana powyżej suma, odpowiada państwo niemieckie. Dalsza emisya marek polskich będzie prowadzona przez polską kasę krajową pożyczkową już na rachunek państwa polskiego, pod nadzorem rządu a szczególnie ministra skarbu. Suma biletów polskiej kasy pożyczkowej, wypuszczonych po 11 listopada 1918, nie może przewyższać 500 milionów marek.

MINISTERSTWO SZTUKI I KULTURY.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). W »Monitorze« wczorajszym pojawił się dekret naczelnika państwa, na mocy którego utworzone zostało ministerstwo sztuki i kultury. Do zakresu działania tego ministerstwa należy zawiadywanie i opieka nad sztuką, literaturą, zabytkami, muzeami, teatrami i estetycznem wykształceniem narodu.

ODJAZD OFICERÓW FRANCUSKICH.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). Wczoraj po południu odszedł stąd specyalny pociąg do Granicy z oficerami francuskimi, oraz żołnierzami Alzatczykami, którzy dotąd przebywali w Warszawie, razem 440 ludzi. Wracających do ojczyzny Francuzów żegnała na dworcu serdecznie publiczność okrzykami: »Niech żyje Francya!«

NAUCZYCIELE U P. MORACZEWSKIEGO.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). Wczoraj odwiedzili prezydenta ministrów delegaci nauczy-

Edmund Rostand.

W chwili najwyższego napięcia radości, jaka ogarnia zwycięską Francyę w wielkiej chwili listopadowej, gdy po wstrząśnieniach światowej wojny, dusza Francyi, szukać zaczyna ukojenia na łonie poezyi i sztuki, zmarł jeden z najpopularniejszych jej poetów, głośny i uwielbiony przez cały świat kulturalny, autor »Cyrana de Bergerac« — Edmund Rostand.

Trybuna parlamentarna i teatr stwarzają zawsze we Francyi największą popularność. — Rostanda sława, znaczenie i popularność zaczerpnęły swą siłę w teatrze. Gdy nadto muza jego przemówiła wierszem bohatersko-epicko-romantycznym, jakiego Francya nie słyszała od czasu Wiktora Hugo, cóż dziwnego, że stał się on wybrańcem narodu i ulubieńcem szerokich mas. Jak Sienkiewicz w Polsce, tak Rostand we Francyi uderzył w najtkliwsze struny uczuć narodowych, wskrzeszał tak w »Cyranie«, jak w »Orlątku« wizye dawnej chwały wojennej i wielkich tryumfów orężnych Francyi, jakby przeczuwając idącą chwilę wielkiego tryumfu sławnej swej ojczyzny. Za tę kroplę rosy orzeźwiającej, za ten powiew świeży ukochała go ojczyzna i wyniosła tak wysoko.

W chwili, kiedy Rostand wystąpił ze swą komedyą bohaterską, gniotła Francyę nie tylko żywa pamięć pogromu, ale była ona zarazem zmęczoną i wyczerpaną intellektualnie. Przeżyły się już wszystkie poprzednie kierunki duchowej twórczości — w dusznej atmosferze zwątpienia zabrakło dopływu świeżego tchnienia. Zaczęła się budzić tęsknota za czemś jaśniejszem, idealniejszem, krzepiącem.

To wszystko przyniósł z sobą teatr Rostanda. Autor »Cyrana« stał się miłością i chwałą Francyi, bo przemówił słowami, jakich oczekiwano, za jakimi tęskniono. A przytem wnosił to, od czego dawno odzwyczaiła ogół francuski twórczość jej mistrzów ostatniej doby, wnosił tchnienie nawskroś czyste. W utworach jego niema ani jednej sceny, ani jednego słowa, któreby mogły razić ucho niewinne. Tem różni się on od innych autorów dramatycznych francuskich — zgłębiających wszelakie, nie zawsze na moralnym gruncie oparte, tezy i problemy. Świat Rostanda, to świat pogody ducha, jasności, uśmiechu i romantyki, jakiej brak w całej zresztą współczesnej literaturze europejskiej.

W Polsce utwory Rostanda są znane, czytywane i grane na scenach z powodzeniem, które daje świadectwo zasłużonego uznania i kultu popularnego pisarza u nas. Niemal wszystkie zostały przełożone na język polski, przez pierwszorzędne pióra. Przekład »Cyrana« dokonany przez M. Konopnicką i Wł. Zagórskiego, pod względem siły, polotu i plastyki języka, stoi niewątpliwie na wysokości oryginału. Obok tego przekładu tłomaczyli Cyrana Leon Belmont i Marya Chwalibóg. »Romantycznych« przełożył świetnie Leon Belmont i w jego przekładzie sztuka ta odbyła tryumfalny pochód po scenach polskich. »Daleką księżniczkę« tłomaczyła Barbara Beaupré. Dla użytku scen polskich przetłomaczono także »Orlątko« i »Chanteclair'a«.

Wszystkie te utwory poznała publiczność polska z desek sceny i przyjęła z niezmiernym entuzyazmem, jak ten, z jakim dzieła Rostanda witano we Francyi.

A więc na pierwszy ogień poszli »Romantyczni« (»Le Romanesques«), miła, doskonale uscenizowana bajeczka, której gorące przyjęcie datuje się jednak dopiero od czasu tryumfów »Cyrana de Bergerac«, wystawionego po raz pierwszy w Paryżu 28 grudnia 1897 roku. Takiego powodzenia, jakiego doznała ta bohaterska komedya w teatrze francuskim nie widziano chyba nigdy, jak świadczy znany krytyk Faguet. — Były chwile, że za każdym aktem zrywała się burza oklasków. Był to wieczór »czarowny«. — »Cały rok 1898 Cyrano był na ustach wszystkich i nie schodził ani na chwilę ze sceny. W całem XIX stuleciu ani jeden utwór teatralny nawet w przybliżeniu nie osiągnął tylu wydań co Cyrano. »To arcydzieło naszego teatru i języka — — powiada Faguet — zamyka stulecie XIX czy też otwiera XX-ste w sposób prawdziwie świetny«.

W czem innem jednak właściwie szukać należy przyczyny powodzenia i rozgłosu »Cyrana«. Oto na zmateryalizowany, wyjałowiony grunt twórczości francuskiej, a zwłaszcza na glebę teatru francuskiego, rzucił on nasienie bujnego wonnego kwiatu. Przemówił echami dawnych wspomnień romantyzmu, porwał gaskońską brawurą szpady i pełnym świeżości humorem. Szczerość i poezya, humor i polot słowa, służące do apoteozy najdroższych sercu gaskońskiemu ech przeszłości, zapewniły sztuce i autorowi najpełniejsze zwycięstwo.

W »Orlątku«, sztuce apoteozującej legendę napoleońską, echa dawnej chwały rycerskości narodu, mięszają się z melancholią niemiecką, której upostaciowaniem jest skazany w dzieciństwie na śmierć syn Napoleona, owe »orlątko«, zamknięte w klatce niewoli przez austryacką racyę stanu. Sztuka ta grana na wszystkich scenach europejskich z niesłychanem powodzeniem, była w Austryi ze względów cenzuralnych zakazaną. Może teraz po zniknięciu przeszkody, »Orlątko« wkroczy i na nasze galicyjskie sceny, choćby jako echo pożegnalnego kultu dla autora »Cyrana«.

Z »Chanteclair'a«, który wymaga wyjątkowej, bardzo kosztownej wystawy, poznaliśmy okolicznościowo tylko urywki. Ta słoneczna, jasna pieśń, wyśpiewana na cześć duszy gallijskiej, ma jednak dla polskiej publiczności najmniej ponęt, jako dzieło oderwane, przystosowane do psychiki francuskiej.

Na tych trzech głównych dziełach Rostanda wsparła się jego sława i popularność jako autora, przed którym otwarły się wrota przybytku literatury wszechświatowej. Choć poetą narodowym Francyi współczesnej nie został, był się jednak jednym z najwybitniejszych i najsławniejszych jej przedstawicieli, który tchnienia swe oddał w służbę teatru.

Lat szesnaście upływa właśnie, gdy akademia francuska uroczystym obchodem wprowadziła Rostanda do grona swoich 40 »nieśmiertelnych«. Zazwyczaj ciche, pełne powagi właściwej »nieśmiertelnym« posiedzenie akademickie, przemieniło się w zgromadzeniu, na którem młody tryumfator odbierał hołdy Francyi, jako ulubieniec narodu. Catulle Mendes napisał wówczas w uniesieniu: »Szczęśliwe stulecie, które zaczęło się Wiktorem Hugo, a zamknęło Edmundem Rostandem«. A cytowany już wyżej Faguet, pisze przy tej okazyi: Rostand stoi na czele tych, którzy są zaszczytem Francyi tak srodze doświadczonej, którzy w dniach smutku i nieszczęść obdzielają ją kordyałem »sławy«.

Śmierć zabrała go w chwili, w której natchnienie jego mogło pod wpływem wielkiego tryumfu Francyi rozbłysnąć wspaniałym hymnem radości i dumy, w której radość ze szczęścia ojczyzny mogła przysporzyć poezyi francuskiej — wielkie arcydzieło natchnienia i myśli twórczej, godne wielkiego momentu dziejowego.

Niedośpiewaną pieśń Rostanda, podejmie może inny duch twórczy, co wykwitać zacznie się z gruzów i pogorzelisk wojny z odrodzenia narodu.

W. Pr.

cieli galicyjskich zarówno ze Lwowa, jak i z Krakowa i przedłożyli mu następujące żądania: 1) Ujednostajnienie programu szkolnego dla całej Polski. 2) Przejęcie szkolnictwa byłego zaboru austryackiego przez rząd polski. 3) Podciągnięcie władz nauczycielskich byłego zaboru austryackiego pod normy, przyjęte przez radę ministrów. Prezydent gabinetu okazał wobec tych żądań życzliwość.

ZWOLNIENIE URZĘDNIKÓW OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Dzisiejszy »Monitor Polski« ogłasza dekret o wyjęciu z mobilizacyi osób, pełniących służbę przy władzach urzędowych państwowych i publicznych. Dekret postanawia, że osoby, pełniące służbę przy władzach i urzędach państwowych miejskich i innych, kolejach, telegrafach, szkołach, nie podlegają rozkazowi mobilizacyjnemu, ogłoszonemu dekretem Rady regencyjnej z dnia 4 listopada roku bieżącego i powinny pozostać na zajmowanych stanowiskach. Powyższe władze urzędowe, jak również instytucye społeczne, finansowe i dobroczynne i inne z charakterem użyteczności publicznej, mają prawo reklamować z wojska pracowników do należytego funkcyonowania tych władz i instytucyj niezbędnych. Reklamacya winna być poświadczoną przez odpowiedniego ministra i przedłożoną ministrowi spraw wojskowych. Dekret podpisali: naczelnik państwa, prezydent ministrów, minister wyznań i oświaty.

MILICYA LUDOWA ZAMIAST ŻANDARMERYI.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). »Monitor Polski« z dnia 13 grudnia ogłasza dekret o utworzeniu milicyi ludowej, celem utrzymania spokoju i bezpieczeństwa ludności po miastach i wsiach, oraz walki z wszelkimi objawami bezładu społecznego. Milicya ludowa będzie siłą wykonawczą, wojskowo zorganizowaną, i zależną bezpośrednio od ministra spraw wewnętrznych.

Na wypadek powstania w Warszawie

Warszawa, 11 grudnia. W »Kur. Porannym« znajdujemy następujące rewelacye:

Z pozostawionych przy pośpiesznem opuszczeniu Warszawy dokumentów tajnych władz niemieckich, wpadł w nasze ręce ciekawy dokument, świadczący o szczegółowem przygotowaniu się Niemców na wypadek wybuchu powstania w Warszawie. Dokument ten, przeznaczony początkowo do użytku generała von Kinelbacha, później zaś dla jego następcy gen. v. Massowa, jak głosi zrobiony nad nim dopisek: »Herrn General von Kinelbach«. (Massow nad przekreślonem następnie nazwiskiem Kinelbach), podaje »linie wytyczne obrony gmachu komendantury na wypadek powstania«.

Wybuch powstania miał być sygnalizowany komendanturze z urzędu gubernialnego.

»Zaraz po otrzymaniu z urzędu gubernialnego zawiadomienia: »Powstanie«, — czytamy w dokumencie, — kapit. Köhler lub jego zastępca wydaje rozkaz, aby wszyscy podoficerowie i żołnierze, znajdujący się w gmachu komendantury i w noclegowisku (Uebernachtungsstelle) w sąsiednim gmachu przy ul. Królewskiej nr. 2, o ile są gotowi do wyjścia, udali się na podwórze komendantury po broń i amunicyę. — Następnie miała być natychmiast przerwana praca w biurach, o ile obsługa telefonu nie wymagałaby dalszego pozostawania w biurach, gdzie mieli pozostać pisarze wydziałowi i po jednym żołnierzu przy telefonach. Załoga w stajni komendantury w pałacu Potockich na Krakowskiem Przedmieściu miała być również zaalarmowana, poczem miała kulbaczyć konie i wyekwipowana miała oczekiwać na dalsze rozkazy. Zbiórka miała się odbyć na podwórzu komendantury.

Każdy żołnierz miał otrzymać po 90 nabojów. Skład broni znajdował się za gabinetem kap. Köhlera. Dostęp do składu broni — zaznacza nawiasowo instrukcya — przez introligatornię i pokój maszyn do pisania. Klucz od składu broni znajduje się w skrzynce do listów z zapytaniami w wielkiej sali środkowej obok biura adjutanta. Klucz od tej skrzynki posiada każdy oficer. Instrukcya zaleca nadto częste sprawdzanie skrzynki przez adjutanta. Dalszy ciąg instrukcyi podaje, jak powinno było być dokonane zabezpieczenie gmachów komendantury i noclegowiska. Przy głównem wejściu do obu budowli, jak również przy bocznych bramach (od strony ul. Królewskiej i naprzeciw hotelu Europejskiego obok głównego odwachu) miały być postawione na ulicy podwójne patrole.

Na podwórzu komendantury miał być postawiony podwójny patrol, a na podwórzu noclegowiska — pojedyńczy.

»Wszystkie te placówki — głosi dalej instrukcya — mają mieć czujne oko na to, co się dzieje na ulicy i odpierać za pomocą broni palnej każde natarcie na gmach«. Na pierwszem piętrze miał być umieszczony na balkonie przed gabinetem karabin maszynowy.

Dalej instrukcya wymienia z nazwiska i szarży obsługę karabinów maszynowych, oraz miejsca, w których karabiny te miały być ustawione, a mianowicie: przed biurem policyi wojskowej, w biurze i w wydziale kwaterunkowym. Okna na pierwszem piętrze gmachów komendantury oraz noclegowiska miały być obstawione żołnierzami. Biura oficera — wywiadowcy na drugiem piętrze miały być bronione przez żołnierzy, znajdujących się w tym urzędzie.

»W ogóle zaś — czytamy w instrukcyi — rozkaz czynienia użytku z broni palnej nie może być dany całej załodze, pozostawia się to raczej samodzielnemu poczuciu i postępowaniu żołnierzy«.

Dopisek zrobiony ołówkiem, widocznie przez komendanta, zaznacza: »oszczędzać granaty ręczne i naboje«.

Wreszcie w końcu »linij wytycznych obrony komendantury i noclegowiska« zaznaczono, że treść całej instrukcyi powyższej powinna być raz na miesiąc podawana do wiadomości wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy z załogi komendantury.

Sytuacya przemysłu wełnianego w okręgu bielsko-bialskim.

Z chwilą ogłoszenia Polski państwem niepodległem, okazali Niemcy, zamieszkali na pograniczu śląsko-galicyjskiem, po niedługim oporze sporą dozę poczucia rzeczywistości, jak się zdaje, liczą się już pozytywnie i na stałe ze swą do Polski przynależnością, która im zresztą otwiera widoki bardzo pomyślnego rozwoju. Dowodem tej zmiany frontu jest dłuższe pismo w języku niemieckim, nadesłane nam przez dra Heilperna, właściciela fabryki sukna w Bielsku. Z pisma tego wynika, że austryacka machina biurokratyczna funkcyonuje nadal, jakby za najlepszych c. k. czasów, a mianowicie, nie zważając na zmianę stosunków prawno-publicznych, wymaga od bielskich fabrykantów, by dostarczali nadal swych wytworów centrali wełnianej, gdyż w przeciwnym razie narażą się na represalia. W sprawę tę winna wglądnąć Polska Komisya Likwidacyjna, jako prawny sukcesor byłego rządu austryackiego tem bardziej, że fabryki bielskie pozbawiła centrala wełniana dowozu najniezbędniejszych surowców, skazując na bezrobocie liczne rzesze robotników.

Rzeczą ciekawą jest, że wspomniana centrala domaga się od fabrykantów bielskich, by w dalszym ciągu produkowali materyały wojskowe. P. dr Heilpern stwierdza, że byłoby to z wielką krzywdą cywilnej ludności, na której potrzebę szyły dotąd materyału, zawierające tylko 10 procent wełny najlichszego gatunku, gdy natomiast materye wojskowe zawierały 40 procent przedniej wełny. Należałoby, jego zdaniem, zarzucić fabrykacyę na potrzeby wojska, a skoncentrować ją całkowicie dla ludności cywilnej, wytwarzając o wiele lepsze sukna o przeciętnej zawartości 20 procent wełny. W ten sposób wzmogłaby się produkcya podwójnie i więcej wyżywiłaby rąk roboczych. Ceny tego sukna, sporządzonego z surowca urzędownie przydzielonego, byłyby ściśle określone przez władzę. Ona też, po porozumieniu się z fabrykantami, ustaliłaby ceny materyałów, wytwarzanych przez fabrykantów z surowców, zdobytych w wolnym handlu. Również wiele sukna, krążącego pokątnie, należałoby co prędzej ująć i naznaczyć na nie ceny, zgodne z kalkulacyą, opartą na obliczeniach centrali wełnianej. Wszystkie te zarządzenia uważa jednak autor za przejściowe, gdyż należałoby przywrócić rychło swobodę importów surowców, których Polska nie posiada w dostatecznej mierze. Należałoby jednak baczyć i na to, by import dostał się w ręce rzetelnych i solidnych reprezentantów kupiectwa, którzy w czasie wojny ucierpieli ogromnie od nieuczciwej konkurencyi niefachowych spekulantów.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 13 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa rozpoczęło się o godzinie 6 wieczorem, aczkolwiek było zapowiedziane na godzinę piątą. — Przewodniczył prezydent Federowicz, który odebrał ślubowanie od nowych radców miejskich pp. dra Marka, dra Rosenzweiga i Topinka, a następnie zaprosił Radę miejską na dzisiejszą uroczystość ślubowania załogi krakowskiej, na Wawelu, połączonego z mszą polową.

SPRAWOZDANIE WICEPR. ROLLEGO.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent Rolle i złożył sprawozdanie z posiedzenia państwowej Rady aprowizacyjnej w Warszawie w dniach 8 i 9 b. m., w której brało udział 14 delegatów z Krakowa i Galicyi. Przeprowadzili oni na tej konferencyi szereg ważnych uchwał. Według programu ministra Minkiewicza żyto, pszenica i jęczmień, są zajęte, jedynie tylko pozakontyngentowe zapasy mogą być przedmiotem wolnego handlu, owies i kaszy są wolne od zajęcia, również bydło i mięso. Ceny cukru ze względu na wysoką opłatę skarbową (5 koron 20 hal. na kilogramie) wkrótce znacznie będą podwyższone, również podrożeją znacznie nafta i sól. Skóra i łój zajęte będą tylko dla celów wyjątkowych, co do węgla, to tylko domowy ulegnie zajęciu. Przy ministerstwie aprowizacyi utworzony będzie osobny wydział dla Galicyi. Delegacya krakowska żądała zniesienia granic gospodarczych między Galicyą a Królestwem Polskiem, celem utworzenia jednolitego obszaru gospodarczego w tych częściach Polski. Wniosek ten przyjęto. Z kolei domagała się delegacya przydzieliła kilka powiatów b. okupacyi austryackiej dla aprowizacyi Krakowa, zwiększenia produkcyi węgla i obniżenia jego cen, żądała ulg kredytowych dla gmin, konsumów i t. d., wreszcie wybrano Komitet wykonawczy przy ministeryum aprowizacyi w Warszawie. Delegata Galicyi zamianuje P. K. L. — Reprezentacya krakowska domagała się również zestawienia statystycznego obecnych zapasów środków żywności w Królestwie Polskiem, oraz przedłożenia programu aprowizacyjnego ministeryum.

Wiceprezydent Rolle interweniował także w Warszawie w sprawie upaństwowienia Akademii handlowej i szkoły przemysłowej żeńskiej, w sprawie uzupełniających szkół przemysłowych, wreszcie w sprawie Muzeum Narodowego na Wawelu.

O POMOC DLA LWOWA.

R. m. Kostanecki umotywował wniosek następujący:

»Rada m. Krakowa przesyła ponownie obrońcom Lwowa i młodocianym jego bohaterom wyrazy najgłębszej czci i hołdu. Rada m. Krakowa wyraża przekonanie, że honor i interes narodu polskiego wymaga, aby w najkrótszym czasie Lwów uzyskał wydatną pomoc pod względem militarnym i aprowizacyjnym. Rada m. wyraża przekonanie, że wydatną pomoc wojskową może zapewnić jedynie zarządzony przez rząd polski pobór wojskowy, a pomoc aprowizacyjną zezwolenie dowozu żywności z terytoryum dawnego Królestwa Kongresowego i zabezpieczenie wojskowe linii kolejowej Przemyśl—Lwów, oraz eskorta wojskowa pociągów aprowizacyjnych.

»Rada m. Krakowa poleca swemu prezydyum, by niezwłocznie przedłożył te naglące potrzeby rządowi polskiemu«.

Wniosek przyjęto z wyjątkiem głosu r. m. dra Schreibra, który zapowiedział, że wstrzymuje się od głosowania. Wywołało to okrzyki oburzenia na ławach polskich socyalistów.

O HERB PAŃSTWOWY POLSKI.

R. m. dr Muczkowski przedłożył z kolei wniosek następujący:

Rada m. Krakowa zanosi uroczysty protest przeciw pogwałceniu przez rząd warszawski godła państwowości polskiej i zwraca się do tego rządu z wezwaniem, aby rozporządzenie usuwające koronę z herbu państwowego bezzwłocznie cofniętem zostało. (Huczne brawa i oklaski).

W dyskusyi r. m. Bobrowski (socyalista) zaznaczył ze zdziwieniem, że ze sprawy bagatelnej (sic!) i drobnej robi się wielką awanturę, dlatego widocznie, aby rządowi warszawskiemu czynić trudności. Sprawa ta nie jest aktualną, jest raczej kwestyą zewnętrzną.

R. m. Tabaczyński zauważył, że dekret rządu warszawskiego w sprawie usunięcia korony z herbu państwowego był prowokacyą narodu polskiego. (Oklaski).

R. m. Czapiński zaznaczył, że wniosek r. m. Muczkowskiego był raczej demagogicznym i agitacyjnym... Chodziło o demonstracyę reakcyi... Miarodajnym do oznaczenia emblematu narodowego jest wyłącznie Sejm polski. (Głosy: Po cóż więc orła reformowano?) On powinien w tej sprawie wydać ostateczne orzeczenie. Socyaliści protestują przeciwko politycznym agitacyjnym wnioskom.

W głosowaniu wniosek r. m. Muczkowskiego uchwalono znaczną większością głosów.

SECESYA SOCYALISTÓW.

R. m. Kosobudzki zgłosił z kolei protest przeciw pokrzywdzeniu Krakowa w ordynacyi wyborczej do Sejmu warszawskiego. Kraków wcielono do powiatów okolicznych, aby miejskie głosy utonęły w morzu głosów ludności wiejskiej.

Protest ten wywołał oburzenie u socyalistów, którzy wołali: „To demonstracya! W takich warunkach nie chcemy pracować. To nie jest gra sprawa!“ R. m. Bobrowski zabrał głos i imieniem socyalistycznych radców zaprotestował przeciw zapełnianiu porządku dziennego wnioskami nagłymi. Zebranie przewodniczących klubów uchwaliło wczoraj, aby wnioski radców umieszczano na końcu posiedzeń. Ponieważ to się nie stało, i nie można dojść do porządku dziennego, socyaliści zgłaszają protest i opuszczają posiedzenie.

Po tem przemówieniu radcy socyalistyczni wśród okrzyków opuścili salę.

R. m. Hałatkiewicz poruszył sprawę przedłużenia mocy obowiązującej przepisów moratoryjnych także na rok 1919 i prosił prezydenta, aby sprawę tę poruszył w P. K. L. Równocześnie p. Hałatkiewicz prosił o przydzielenie dyrekcyi gimnazyum realnego w Krakowie węgla, zamiast ofiarowanego przez zarząd miasta wagonu miału.

PORZĄDEK DZIENNY.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto do wiadomości przydział nowo powołanych radców do poszczególnych komisyi. Na wniosek wicepr. Rollego przerwał prezydent posiedzenie na 15 minut.

PRZERWANE POSIEDZENIE.

Przez całą prawie godzinę traktowano w kuluarach z socyalistycznymi radcami, aby ich skłonić do wzięcia udziału w dalszych obradach Rady miejskiej. Niestety, do ugody nie przyszło, to też prezydent Federowicz otworzył bez ich udziału dalsze posiedzenie, wyrażając głębokie ubolewanie z powodu przykrego incydentu, niebywałego w dziejach krakowskiej autonomii. Wprawdzie r. m. dr Bobrowski na onegdajszem posiedzeniu przewodniczących klubów wyraził życzenie w sprawie zmiany regulaminu w tym kierunku, aby nagłe wnioski przedkładane były na piśmie na początku posiedzenia, a dyskusya i uchwały odbywały się na końcu obrad Rady, jednakże to słuszne zresztą życzenie nie mogło być na dzisiejszem posiedzeniu już obowiązującą uchwałą. Życzenie to musi być odesłane na sekcyę prawniczą, a następnie we formie wniosku przedłożone pełnej Radzie, dlatego prezydent stwierdza, że postępował parlamentarnie w myśl obowiązującego regulaminu.

Sekretarz dr Przeorski przedłożył następnie wniosek sekcyi skarbowej, w myśl którego Rada miejska uchwaliła na pokrycie kosztów przygotowania wyborów do Sejmu warszawskiego zaliczkowo do zwrotu przez skarb państwa kwotę 200.000 koron.

Po tej uchwale prezydent Federowicz odroczył obrady na dzień dzisiejszy, na godzinę 5 po południu.

KRONIKA.

Kraków, 13 grudnia.

DZIENNIKARZE KOALICYJNI W KRAKOWIE. Bawią w Krakowie dwaj przedstawiciele dziennikarstwa koalicyjnego: p. Jeffries, korespondent największych dzienników angielskich „Daily Mail“ i „Times“ oraz korespondent amerykański, przedstawiciel „Associated-Press“, która dostarcza wiadomości wszystkim wielkim dziennikom Stanów Zjednoczonych. P. K. L. zaprosiła gości z zachodu na swe dzisiejsze plenarne posiedzenie.

CHLEB KARTKOWY I POZAKARTKOWY. Ani rozporządzenia P. K. L. przeciwko lichwie, ani akcya specyalnego komitetu obywatelskiego, ani odezwa rabinatu nie mogą jakoś wpłynąć na polepszenie jakości chleba, wypiekanego przez krakowskich piekarzy. Zniżenie ceny kilograma pozakartkowego chleba do 5 K odniosło tylko ten skutek, że zrównał się on prawie jakością z chlebem kartkowym. Ten zaś ostatni jest teraz zupełnie niemożliwy do jedzenia i szkodliwy dla zdrowia. Jest podziwienia godnem, że piekarze nic sobie nie robią z zakazu wypiekania chleba pozakartkowego przez tych, którzy wypiekają chleb na legitymacye. Ci właśnie najgorliwiej wypiekają chleb pozakartkowy, wskutek czego konsumenci, pobierający chleb na kartki, spotykają się z licznemi utrudnieniami; na polepszenie jakości chleba kartkowego okoliczność ta również nie wpływa. Zauważyć także należy, że pomimo wyraźnego w tym kierunku zakazu, w wielu sklepikach w dalszym ciągu sprzedaje się malutkie bułki po 1 koronie i chleb biały po 10 koron za 1 kg. Jestto najgorszy i najbardziej karygodny rodzaj wyzysku, przeciw któremu władze z całą energią wystąpić powinny.

O ZNIŻENIE CEN POTRAW I NAPOJÓW W RESTAURACYACH. Przed kilku dniami doniosły dzienniki o naradach, jakie się odbyły w magistracie z udziałem restauratorów w sprawie obniżenia cen potraw i napojów w restauracyach. O rezultacie tych narad publiczność dotąd nic się bliższego nie dowiedziała, natomiast faktem jest, że cen nigdzie dotąd nie obniżono. A lichwa w tym kierunku przechodzi wszelkie granice. Niemal wszyscy restauratorzy krakowscy dorobili się dzięki tej lichwie krociowych majątków, zebranych kosztem swoich nieszczęsnych klientów.

ROZKAZ DEMOBILIZACYJNY. Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie ogłasza: Zdemobilizowanie podoficerów zawodowych, starszych ponad lat 35, to jest takich, którzy w roku 1917 prosili o pozostawienie ich za wyższymi poborami w służbie czynnej do końca roku 1918, może nastąpić dopiero z dniem 31 grudnia br. i to tylko w takim razie, jeżeli ci podoficerowie do dnia 15 grudnia 1918 nie zobowiążą się do dalszego pozostania w czynnej służbie do końca roku 1919.

ZNIESIENIE NIEKTÓRYCH PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH. Z dyrekcyi tramwajów zawiadamiają nas, iż Rada zawiadowcza Spółki tramwajowej zarządziła ze względu na konieczność oszczędzania materyałów i prądu elektrycznego zniesienie z dniem 14 grudnia br. następujących przystanków tramwajowych: a) na linii 1 „Stary Most—Dworzec osobowy“: 1) Stradom, obok dawnej Komendy wojskowej, 2) Rynek główny, obok poczekalni tramwajowej; b) na linii 3 „Dworzec towarowy—Podgórze“, 1) przy ulicy Berka Joselowicza, 2) przy ulicy św. Marka, 3) przy ulicy Montelupich; c) na linii 5 „Salwator—Lubicz“: 1) przy ulicy Dojazdowej, 2) przy ulicy Pańskiej, 3) przy ulicy Aryańskiej; d) na linii 6 „Salwator—III Most“: w Rynku głównym, u wylotu ulicy Wiślnej, obok pałacu Potockich „pod Baranami“.

ZGROMADZENIE TECHNIKÓW. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu polskiego, zapraszam kolegów do przybycia na zebranie techników, które się odbędzie w lokalu Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28 w poniedziałek, dnia 16 grudnia 1918 o godzinie 6 wieczorem. — Stanisław Bieliński, Franciszek Drobniak, Kazimierz Dutczyński, Maryan Klinko, Henryk Mianowski, Leonard Nitsch, Tadeusz Nowak, Zygmunt Rodakowski, Jerzy Struszkiewicz, Józef Zaczek.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś „Lancet“ Zalewskiego; jutro „Gorąca krew“ Fijałkowskiego. W niedzielę po południu „Jeńcy“ L. Rydla, wieczorem „Wachlarz Lady Windermere“ Wilde'a.

Próby z Misteryum Augusta Strindberga pt. „Adwent“ są w pełnym toku, a udział tak wybitnych sił naszego zespołu, jak pp. Czaplińskiej, Łuszczkiewicz-Gallowej, Modzelewskiej, Bończy, Kosińskiego, Krasnowieckiego, Leszczyca, Noskowskiego zapewniają niezwykłej tej sztuce należyte wykonanie. Premiera „Adwentu“ we czwartek 19 bm.

W poniedziałek, 16 bm.: „Lancet“ Wł. Zalewskiego.

DWA WYKŁADY O MUZYCE. Czwarty wykład z cyklu o muzyce francuskiej wygłosi dr Józef Reiss w „Kollegium wykładów naukowych“ w sobotę o godzinie 7 wieczór. W programie Offenbach, Delibes, Bizet i Saint-Saëns. Wykonawcy pp. Aleksandra Szafrańska, S. Knapczanka i prof. Lipski. W niedzielę, 15 bm. odbędzie się poranek, poświęcony muzyce Czajkowskiego. Kompozycye fortepianowe odegrają p. Irena Morawska i prof. Lipski, skrzypcowe p. Herman, zaś pieśni odśpiewa dr Rawicz.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się w sali Instytutu muz. (św. Anny 2) o godzinie 11 przed południem poranek uczniów klasy p. Wasyliczyn, po południu o 5-tej klasa prof. Przeorskiego. Wstęp wolny. Programy przy wejściu na sale.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś w sali muzeum narodowego o godz. 6 wieczorem mówić będzie prof. dr Kopera na temat: „Koniec romantyzmu w Polsce“. Wykład ten ilustrowany będzie obrazami świetlnymi.

ADWOKACI I KANDYDACI ADWOKACCY zdemobilizowani, reflektujący na otrzymanie pożyczek z Galicyjskiego Miejskiego Zakładu Kredytowego zechcą nadesłać zgłoszenia na formularzach tegoż banku, odpowiednio wypełnionych, do tutejszej Izby adwokackiej, najdalej do dnia 23 grudnia 1918.

WYPADEK NA WIŚLE. Wczoraj po południu jechał łodzią po Wiśle jeden z rybaków w górę rzeki. W pobliżu mostu trzeciego łódź uderzyła o filar i strzaskała się. Rybak wpadł do wody i począł tonąć. Dzięki przytomności obecnych nad brzegiem ludzi, udało się rybaka uratować. Biedny rybak poniósł znaczną szkodę przez utratę łodzi i ryb, które wiózł na targ do miasta.

BANDYCI PRZY PRACY. W Dębnikach wczoraj wieczorem zjawiło się w pewnym domu kilku młodych ludzi i ustawiwszy się w sieni, poczęli rewidować wchodzących do kamienicy lokatorów. Jednemu z obywateli odebrali papierośnicę i rewolwer, motywując tem, że tych przedmiotów nie wolno nosić przy sobie. Kres tym samowolnym rewizyom położyło dwóch lokatorów oblężonej kamienicy, którzy rewolwerami wypłoszyli bandytów. Rabusie ci znani są na przedmieściach Krakowa, jako wesołe towarzystwo przedmiejskie. Pochodzą oni podobno z Ludwinowa.

Z kraju.

TARNÓW, 9 grudnia. (Wiec ludowców. W sprawie cen maksymalnych. Z powiatowej Rady przybocznej. Zebranie urzędników). W wypełnionej po brzegi sali „Sokoła“ odbył się wczoraj wiec członków P. S. L. powiatu. W zgromadzeniu wzięli udział posłowie Witos, Ruckenbauer, dr Tertil i Matakiewicz, oraz dr Bujak, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Po wybraniu prezydyum, w skład którego weszli pp. Włodek (prezes), Tendera (wicepr.) i Próchnik (sekretarz), poseł Witos złożył długie sprawozdanie z działalności poselskiej, a przedewszystkiem z obecnej sytuacyi politycznej. Powołując się na uchwały Rady naczelnej P. S. L. mówca podkreślił fakt, że rząd warszawski dotychczas nic nie uczynił, aby reprezentantów ludowców wciągnąć do gabinetu, poczem omówił niedomagania ordynacyi wyborczej do konstytuanty i zastrzegł się przeciw kontroli (?) państwowej nad własnością rolną. Przy końcu sprawozdania pos. Witos poddał miażdżącej krytyce obecne stosunki ekonomiczne: wadliwość ekspozytur budowlanych, niedostateczność cen maksymalnych itd. Mowę przyjęto oklaskami.

W dyskusyi nad sprawozdaniem pos. Witosa zabierali głos pp. Schab, Bartosz, Migdał, kom. Porembalski, który przedstawił uchwały powiat. Rady przybocznej, Bednarz, prof. Dubiel, którzy w dłuższym wywodzie wyjaśniali powstanie rządu lubelskiego i nawoływali do popierania obecnego rządu warszawskiego, dr Rymar, dr Kiernik z Bochni, Próchnik i prof. Wojciechowski, który nawoływał włościan do dawania państwu rekruta i pieniędzy.

Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye: Rezolucyę przyjmującą do wiadomości zlanie się trzech grup stronnictwa z prezesem Witosem na czele, żądanie zastępstwa w rządzie stosownie do siły stronnictwa i ludu, protest przeciw ordynacyi wyborczej, żądanie prawa głosowania tylko dla tych, którzy przyznają się do polskości, oraz protest przeciw kontroli państwowej nad własnością rolną (rezolucye p. Padły), żądanie otwarcia lasów prywatnych na potrzeby odbudowy z tem, by sąg drzewa opałowego kosztował 80 K a 1 metr sześcienny 25 K, żądanie nałożenia cen maksymalnych na wszystkie konieczne towary, dalej żądanie wprowadzenia wolnego handlu i wolnego obrotu zbożem (rezolucye posła Witosa), rezolucyę wyrażającą posłowi Witosowi uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę z tem, by doprowadził do skutku rekonstrukcyę gabinetu (rez. dr Rymara), oraz rezolucyę, zarządzającą wybór 10 osób do powiatowej Rady ludowej. Wszystkie rezolucye zapadły prawie jednomyślnie.

Ponieważ magistrat dotychczas, mimo interpelacyi, nie ustanowił cen maksymalnych na towary konieczne do codziennego użytku, wyręczyła go w tem tutejsza izraelicka Rada wyznaniowa, która do współwyznawców wydała odezwę z nałożeniem cen maksymalnych na pewne produkty spożywcze ze znacznem obniżeniem tych cen. Co się zaś tyczy cen towarów takich, jak nafta, cukier, zapałki, mydło itd. mają obowiązywać ceny maksymalne. Wierząc w dobrą wiarę izrael. Rady wyznaniowej, iż przez ogłoszenie powyższego cennika pragnęła położyć tamę paskarstwu, pozwolimy sobie zauważyć, że kiedy włościanom po drogach zabiera się prawie przemocą produkta, płacąc ceny maksymalne, to druga strona cen maksymalnych wcale się nie trzyma. Skutkiem licznych nadużyć, jakie mają miejsce przy tego rodzaju operacyach finansowych, starostwo wydało ostry okólnik, zakazujący sprzedaży produktów po drogach, prowadzących do miasta.

Na ostatniem posiedzeniu powiat. Rady przybocznej uchwalono apel pod adresem P. K. L. z żądaniem otwarcia lasów prywatnych dla potrzeb ludności, utworzenie Rady zdrowia, która na powiat będzie wysyłała lekarzy celem skutecznego zwalczania epidemii, oraz powzięto uchwałę, że wszyscy kupcy mają zgłosić towary do dni pięciu, w przeciwnym razie mają być przeprowadzone rewizye i konfiskaty. Kom. Porembalski zawiadomił zebranych, że P. K. L. zarządziła dla powiatu potrójny kontyngent nafty, oraz że Tarnów z powiatem otrzyma w grudniu pięć wagonów cukru. Uchwały Rady przybocznej zakomunikował kom. Porembalski na wiecu P. S. L.

Pod przewodnictwem radcy Ścibora odbył się wiec urzędników z Tarnowa i okolicznych powiatów. Po długiej i burzliwej dyskusyi uchwalono przystąpić do zrzeszenia urzędniczego, którego wyrazem ma być Komitet centralny i do Syndykatu, zatwierdzono wybór komitetu miejscowego z rad. Ściborem na czele, oraz uchwalono polityczną rezolucyę z tem, że zebrani popierają rząd demokratyczno-ludowy, ponieważ od niego spodziewają się spełnienia słusznych swoich postulatów.

POWSZECHNY ZAKŁAD PENSYJNY dla funkcyonaryuszy, powołany do życia ustawą z 16 grudnia 1906 l. 1 ex 1907 d. u. p. jest instytucyą publiczną przymusowego ubezpieczenia pensyjnego. Instytucya powyższa ani przedtem nie była, ani też obecnie nie jest instytucyą rządową, byłego państwa austryackiego, a rządzoną była przez Naczelny Wydział, złożony z członków, pochodzących w całości z wyboru z grupy pracodawców i ubezpieczonych wszystkich krajów koronnych byłej Austryi. Zakład pensyjny jako instytucya czysto humanitarna, którego wyłącznym celem jest ubezpieczenie osób objętych na wstępie powołaną ustawą i nowelą z 25 czerwca 1914 l. 138 d. u. p. urzęduje nadal pomimo zmienionych stosunków politycznych, gdyż tok czynności nie może być ani na chwilę zastanowiony ze względu na konieczność wypłacania wszelkiego rodzaju ustawą przewidzianych świadczeń wszystkim ubezpieczonym bez względu na narodowość i wyznanie.

Ponieważ tutejsze Biuro krajowe powszechnego Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryszy na razie nie rozporządza żadnymi funduszami, gdyż takowych wobec utrudnionej komunikacyi nie może z Wiednia sprowadzić, przeto zmuszone jest ono również i w drodze przymusowej ściągać od swych dłużników należne Biuru krajowemu zaległości premiowe, ile że w przeciwnym razie dla braku odpowiedniej gotówki nie mogłoby regularnie dopełniać swych zobowiązań wobec ubezpieczonych tj. wypłacać im świadczenia pensyjne.

W interesie zatem ogółu ubezpieczonych uprasza podpisane biuro krajowe wszystkich służbodawców, aby jak najrychlej zaległości premiowe wpłacili do kasy Biura krajowego Powszechnego Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryszu we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 15 II.

RABUNEK W POCIĄGU. Ze Lwowa telegrafują: „Wiek Nowy“ donosi: Pewien podróżny, przybyły do Lwowa koleją, opowiada fakt następujący: Wczoraj na jednej stacyi w pobliżu Krakowa, trzech umundurowanych bandytów weszło do wozu pierwszej klasy. Przedstawiwszy się jako żandarmi, rozpoczęli rewizyę u podróżnych. Między innemi zrewidowali zawartość torebki pewnej hrabiny, właścicielki dóbr, przyczem zabrali jej gotówkę 28.000 rubli. Niezadowolili się jednak tem, gdyż następnie zrabowali jej biżuterye wartości pół miliona. Poszkodowana w 2 godziny po wypadku zmarła wskutek krwotoku.

DWUALFABETOWE PISMA WE LWOWIE. Komendant miasta Lwowa, gen. Rozwadowski rozporządził, aby pisma peryodyczne niepolskie, wychodzące we Lwowie, drukowały swój tekst obowiązkowo także alfabetem łacińskim, obok każdego innego. Pism ruskich wychodzi obecnie dwa, oba socyalistyczne: „Dobra Nowyna“, „Wpered“ był przez dwa dni zawieszony. „Diło“ ruskie wychodzić przestało.

Ze Świata.

NOWE GRABIEŻE NA UKRAINIE. „Czas“ donosi: Cały kraj jest na nowo pogrążony w wojnie domowej. Petlura i Winniczenko rzucili chłopom demagogiczne hasła i na tem tle doszli do porozumienia z miejscowymi bolszewikami. Wszędzie tworzą się bandy chłopskie, wcale dobrze uzbrojone, które po dawnemu grabią i mordują w oczekiwaniu przyrzeczonego podziału ziemi. Polscy ziemianie, którzy przed paru miesiącami popowracali do swoich majątków, muszą teraz znowu uciekać do miast, aby się chronić przed napadami podnieconych włościan. Nigdzie niema zorganizowanej władzy, którąby mogła przywrócić porządek. Pomiędzy Petlurą a galicyjskimi Rusinami istnieje bliskie porozumienie.

PAŁAC AMBASADY POLSKIEJ W PARYŻU. Hr. Mikołaj Potocki zawiadomił władze francuskie, iż pałac swój oddaje rządowi państwa polskiego na pomieszczenie oficyalnej ambasady republiki polskiej.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W WIEDNIU. Rada szkolna krajowa zarządziła z powodu braku węgla zamknięcie wszystkich szkół od 15 grudnia do 7 stycznia.

GOSPODARKA BOLSZEWIKÓW W CYFRACH. — Berlińskie ekonomiczne czasopismo „Bankarchiv“ podaje artykuł, z którego wynika, że rosyjska gospodarka społeczna pod panowaniem bolszewizmu szybko zbliża się ku rozkładowi. Autorem tych wywodów jest Szwajcar, który był zajęty w banku ludowym, rosyjskiej republiki w Moskwie. Stwierdza on, że obieg banknotów przed wojną wynosił 4 i pół miliarda rubli, a pokryty był prawie do 98 procent złotem, z końcem października 1917 zaś wynosił obieg banknotów 46 miliardów, a pokryty był złotem tylko do 21 procent. W połowie października 1918 wynosił obieg banknotów 179 miliardów, z czego 133 miliardy wydali bolszewicy. Pokrycie złotem wynosiło do najwyżej 2 procent. „Deutsche Allg. Ztg.“ zauważa: Oto obraz, który się objawił po zaledwie jednorocznem panowaniu bolszewików w Rosyi. Do takich stosunków zbliżymy się, jeżeli obecny rząd nie będzie przeciwdziałał silną ręką temu systemowi, któryby mała, fantastycznemi zapatrywaniami upojona garstka, chciała narzucić Niemcom.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 17 bm.: „Gorąca krew“ M. Fijałkowskiego.
We środę, 18 bm.: Teatr zamknięty.
We czwartek, 19 bm.: „Adwent“, sztuka w 5 akt. Augusta Strindberga.
W piątek, 20 bm.: „Adwent“ A. Strindberga.
W sobotę, 21 bm.: „Adwent“ A. Strindberga.
W niedzielę, 22 bm.: popołudniu: „Przyjaciele“ Al. hr. Fredry, wieczorem „Wachlarz Lady Windermere“ O. Wilde'a.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W piątek, 13 bm.: „Księżniczka czardasza“.
W sobotę, 14 bm.: „Hrabia Luksemburg“.
W niedzielę, 15 bm. popołudniu: „Baron Kimel“ wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.

Z sali koncertowej.

Z ogólnem zaciekawieniem czekano na koncert p. Bronisława Romaniszyna, jednego z najwybitniejszych śpiewaków polskich. Jest to typowy tenor »bohaterski« — głos pełny, donośny; dla jego uplastycznienia trzeba mu orkiestry, tła scenicznego, żywego gestu i dramatycznych akcentów. Technicznie głos świetnie osadzony; w operowaniu nim jest wysoka kultura smaku, we frazowaniu wybitna muzykalność; celem interpretacyi jest tylko wyraz uczuciowy bez wszelkiej gonitwy za

efektem; szlachetny, głęboki wyraz bez afektacyi, prostota i uczuciowa nuta — oto główne cechy tego śpiewu.

Zalety jego wystąpiły na jaw w »dramatycznych« aryach, stanowiących najbardziej interesującą część programu; były to arye, bogdaj czy nie po raz pierwszy w Krakowie wykonano: arya Florestana z opery Beethovena „Fidelio", arya Saint-Saensa z opery „Samson i Dalila" i arya Otella z opery Verdi'ego. W drugiej części programu przeważały arye liryczne, jak arya Leńskiego przed pojedynkiem z opery Czajkowskiego »Onegin«, arya Janka z opery Żeleńskiego i dwie arye Wagnera.

Znakomita dykcya, inteligencya interpretacyi wskazują na to, że p. Romaniszyn musi być równie świetnym pieśniarzem. Pożądanem byłoby, żeby w programie najbliższego koncertu znalazły się same pieśni. Akompaniował z finezyą profesor Stanisław Lipski.

Dochód z koncertu przeznaczono na Lwów; ten filantropijny cel powinien był ściągnąć więcej publiczności.

Dr Józef Reiss.

O pomoc dla Lwowa.

Kraków, 13 grudnia.

W wielkiej sali »Sokoła« krakowskiego odbył się wczoraj wieczorem tłumny wiec w sprawie pomocy dla Lwowa, zwołany przez komitet odsieczy Lwowa. Wiec otworzył rektor Kostanecki, powołując na członków prezydyum rektora Zórawskiego, posła Bojkę, prof. Grzybowskiego, p. Cieleckiego i red. Rączkowskiego. Następnie rektor Żorawski udzielił głosu prof. Strońskiemu, który na tle historycznem ostatniej doby przedstawił położenie obecne Polski, poczem przywitał w języku angielskim gości dziennikarzy z Anglii i Ameryki pp. Jeffrses'a, korespondenta największych dzienników angielskich »Daily Mail« i »Times«, oraz [illegible] a S. Hiatta, przedstawiciela »Associated Press«. Na cześć gości i państw sprzymierzonych wzniesiono długotrwałe okrzyki, poczem p. Jeffries zabrał głos, zaznaczając, że jest tu obecnym jako gość, który nie uznaje w Polsce partyi, lecz Polaków w jednym kraju. Nie zna on kraju po za Anglią, któryby był tak drogim i cennym, jak Polska, która tyle wycierpiała. Niepodległość Polski była drogą dla Anglii i gdy Polska padła, mówiono w Anglii: »Wolność upadła, gdy brakło polski do zgody. Wszyscy Polacy powinni wspólnie pracować nad utworzeniem niepodległej, zjednoczonej Polski. W końcu oświadczył sympatyczny gość, że ma głębokie przekonanie, iż to zebranie, pod hasłem pomocy dla Lwowa wyda wynik, który da należytą pomoc nieszczęśliwym, a bohaterskim Lwowianom. Wreszcie oświadczył, że roześle wieść po świecie, że Anglia będzie mogła spotkać Polskę, jako jeden z wielkich i potężnych bratnich narodów.

Po mowie p. Jeffriesa sala wybuchła burzą niemilknących przez dłuższy czas oklasków.

Gdy się uciszyło stanął na trybunie dziennikarz amerykański Walter S. Hiatt i oświadczył, że czuje się w Polsce, jak u siebie w domu. Miał dużo Polaków przyjaciół i specyalnie dla tego przyjechał do Polski, aby poznać ich wspaniałą ojczyznę. Widział on w Ameryce legiony polskie, które się rwały do Europy, by walczyć za sprawę Polski. Francuz, Anglik i Amerykanin, pragną, by Polska powstała wielka, zjednoczona i otrzymała to, o co walczy od stu lat. Wierzy, że wytężymy siły, by ochronić Lwów i inne polskie miasta przed nieprzyjacielem. W końcu wzniósł okrzyk na cześć wielkiej, wolnej i zjednoczonej Polski. Huragan oklasków odezwał się na sali, poczem zebrani wznieśli okrzyk na cześć państw koalicyjnych.

Następnie przemówił w poważnych i serdecznych słowach prez. m. Lwowa prof. Chłamtacz. Mowca przedstawił dzieje bohaterskich walk o Lwów i dziękował grodowi podwawelskiemu za odsiecz przysłaną nieszczęśliwemu miastu, w chwili, kiedy hajdamacy już mieli położyć pięść swoją na sercu polskości we wschodniej Galicyi. Obecnie co najmniej milion Polaków w innych miastach wschodniej części naszego kraju, oczekuje pomocy, która musi przyjść. — Lwowa nie wypuścimy — wołał mowca — gdy zajdzie potrzeba pójdą starcy, kobiety i dzieci. Należy więc wszystko zrobić, aby szeregi obrońców się powiększyły, aby narzuconą nam wojnę do końca i to zwycięskiego doprowadzić. Musimy się zjednoczyć, nie tylko słowem, ale i czynem — tak nam dopomóż Bóg!

Prof. Romer przedstawił rzeczowo znaczenie kresów wschodnich dla Polski, poczem mówił w pełnych boleści słowach o pomocy, która tak powoli postępuje. Kraków musi dać pomoc, bo wstyd wiekowy na ten stary gród padnie, jeżeli dostatecznej pomocy nie da. Nie wolno beztrosko błąkać się młodzieży po krakowskim bruku. Tam towarzysze ich wołają — Polska woła wojująca. Muszą wszyscy iść pod broń, kto żyw, muszą iść na wschód, to jest jedyne wołanie, w przeciwnym bowiem wypadku hańbę na siebie rzucimy!

Na sali zaczęto wołać: Żądać mobilizacyi ogólnej. Do broni!

Prof. Siedlecki przedstawiał sprawę poboru i zaznaczył, że w tych czasach, kiedy się pali, nie czas na wertowanie ustaw, ale zmusić należy P. K. L. do ogłoszenia mobilizacyi. Cała Polska powinna dać żołnierza, a rząd warszawski powinien spełnić obowiązek.

Poseł Bojko zwrócił się do rządu warszawskiego o pomoc, a p. T. Cieński nawoływał młodzież, by szła bronić rubieży Rzeczypospolitej. Pomoc musi być natychmiastowa, bo jeżeli pomocy nie będzie, sami sobie zgubę zgotujemy.

Następnie przemawiali p. Cielecki i pna Bujwidówna, ostatnia w obronie rządu warszawskiego. Podczas wywodów p. Bujwidówny przyszło do ostrego starcia słownego między nią, a słuchaczami i mówczyni, nieskończywszy wywodów, zeszła z estrady.

Następnie uchwalił wiec następującą rezolucyę:

1) Zebrani uznają, że utrzymanie i zabezpieczenie Lwowa oraz obrona kresów wschodnich jest świętym obowiązkiem społeczeństwa.

2) Zebrani uznają, że cała odpowiedzialność za rozwój wypadków we Lwowie i na kresach wschodnich, wobec narodu i historyi, spoczywa na rządzie polskim; nie mniejsza jednak odpowiedzialność za te wypadki ciąży też i na tymczasowym rządzie dzielnicowym tj. P. K. L.

3) Wobec tego, że pomoc dla Lwowa jest nagle potrzebna, wobec tego, że Rusini pobrali rekrutów od 17- do 37-letnich, zebrani uznają, że jedyną formą pomocy powinien być tylko pobór rekruta, przeprowadzony przez rząd polski, do czego ma ten rząd nietylko wszelkie prawo, nawet naglący obowiązek przed zwołaniem Sejmu. Na stworzoną w ten sposób armię, społeczeństwo z pewnością nie omieszka dostarczyć środków.

4) Zebrani wyrażają cześć i najwyższe braterskie uznanie młodocianym, bohaterskim obrońcom Lwowa i kresów.

5) Zebrani wyrażają cześć młodzieży szkół wyższych i średnich i tym z pośród robotników, ludu rolnego i wszelkich warstw społecznych, którzy wstąpili do wojska polskiego.

6) Zebrani uznają, że cała Polska ma obowiązek starać się o żywność i opał dla głodnego i marznącego Lwowa i zwracają się do wszystkich producentów, by najwydatniej spieszyli z pomocą.

Po przyjęciu tych rezolucyj uchwalono wniosek, aby prezydyum wiecu udało się z prof. Romerem do P. K. L. w sprawie przeprowadzenia rekrutacyi, oraz aby prof. Romer i Cielecki udali się w tej sprawie do Warszawy.

Pod koniec wiecu przyszło do starć słownych na tle rządu warszawskiego między kilkoma uczestnikami, przybyłymi widocznie w tym celu, by wywołać dysonans.

Pobór we Lwowie.

Lwów, 13 grudnia. Tymczasowy Komitet Rządzący zarządził, że wszyscy mężczyźni narodowości polskiej, urodzeni w latach 1883 do 1901 są obowiązani jawić się do przeglądu wojskowego. Reklamacye osób, należących do roczników 1899 do 1901 są zasadniczo niedopuszczalne.

Nabożeństwo na Cytadeli.

Lwów, 13 grudnia. Dzisiaj o godz. 10 rano odprawi reprezentant polskiego episkopatu uroczystą mszę polową na cytadeli. W ciągu nabożeństwa część załogi lwowskiej, wolna od zajęć operacyjnych i służbowych, złoży przysięgę wojskową na ręce generała Rozwadowskiego.

Tekst ślubowania brzmi: »Stając w szeregi wojska narodowego, uroczyście, w obliczu Wszechmocnego i Trójcy Świętej Jedynego, ślubuję jedynej ojczyźnie mojej, republice polskiej, iż sprawie narodu całego w każdem miejscu służyć, kraju ojczystego i dobra narodu do ostatniej kropli krwi bronić, przełożonych swoich i dowódców słuchać, dawane mi przepisy i rozkazy wykonywać i wogóle tak się zachowywać, abym mógł żyć i umierać jako mężny i dzielny żołnierz polski. Ślubowanie to stwierdzę, ustaloną przez konstytucyę republiki polskiej przysięgą żołnierską, którą złożę przed rządem z woli narodu polskiego obranym«.

Czeska prasa o wypadkach lwowskich.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Z Pragi donoszą: Prasa praska zajęła początkowo wobec zajść lwowskich stanowisko niezdecydowane, a dopiero teraz organ Kłofacza »Czeskie Słowo« nawołuje, aby na wypadki lwowskie spoglądać z właściwego punktu widzenia. Pismo powołuje się na naocznych świadków czeskich i pisze: Tysiące czeskich żołnierzy, którzy byli z początkiem listopada we Lwowie, może zaświadczyć wobec całego narodu czeskiego, że ukraińska soldateska mordowała niewinnych ludzi i grabiła.

»Czeskie Słowo« przytacza następnie zarządzenia atamana Dymitra Witowskiego, którego dziełem było spustoszenie części Lwowa.

Koalicya podyktuje pokój.

Paryż, 13 grudnia (PAT). »Petit Journal« donosi z Londynu: Coraz bardziej utwierdza się w kołach dyplomatycznych przekonanie, że zagadnienia pokojowe będą uregulowane na wielkim kongresie koalicyjnym, zaś kongres ogólny z udziałem przedstawicieli koalicyi i mocarstw nieprzyjacielskich wcale się nie odbędzie. Jest jasną rzeczą, że nie można dopuścić do obrad na równych prawach przedstawicieli państw centralnych i rozpoczynać z nimi dyskusyi, któraby nie doprowadziła do celu. Rządy koalicyi na kongresie koalicyi ustalą brzmienie układu pokojowego i narzucą go nieprzyjacielowi, nie wdając się z nim w rozprawę. Gdyby wobec położenia wewnętrznego w Niemczech niemożebnem było zawarcie jednolitego traktatu, państwa koalicyi zawarłyby traktaty odrębne z państwami, wchodzącemi w skład Rzeszy niemieckiej, a któreby dawały dostateczną gwarancyę dotrzymania układu. Sądzą powszechnie, że kongres pokojowy koalicyi rozpocznie się dnia 15 grudnia, a 5 do 6 tygodni wystarczy na wyświetlenie wszystkich kwestyj, przedłożonych kongresowi. W połowie lutego traktat będzie ratyfikowany przez wszystkie interesowane narody.

Wilson rzecznikiem pokoju „sprawiedliwego".

Bern, 13 grudnia (PAT). Dzienniki szwajcarskie donoszą o programie przyjazdu i przyjęcia prezydenta Wilsona do Europy, co następuje: Dotychczas ze strony nieprzyjacielskiej rozpuszczano o podróży Wilsona wiadomości, których celem było utrudnienie stanowiska Wilsona. — Celem przybycia Wilsona jest stanowcze wywarcie wpływu w kierunku zawarcia pokoju sprawiedliwego. Wilson przyjedzie do Brestu w piątek o godz. 1 w południe, gdzie na powitanie jego przybędą Pichon, Tardieu, pułkownik House i generał Pichon. O godz. 3 m. 30 Wilson w towarzystwie sekretarza stanu Lansinga i innych delegatów amerykańskich na konferencyę pokojową odjedzie do Paryża, gdzie przyjedzie w sobotę o godz. 10 przed południem. Poincaré z członkami rządu powitają Wilsona, który odbędzie uroczysty wjazd do stolicy Francyi. Dnia 22 grudnia Wilson odjedzie do Rzymu.

Rokowania w Trewirze przerwane.

Berlin, 13 grudnia (B. K.) Komisya niemiecka, która zawierała zawieszenie broni, na której czele stoi Erzberger, udała się do Trewiru, aby rozpocząć rokowania w sprawie przedłużenia zawieszenia broni. Została ona jednakże tam internowaną. Powodem internowania, a jak inne dzienniki donoszą, izolowania, jest to, że koalicya nie myśli pertraktować z przedstawicielami dawnego rządu niemieckiego.

Berlin, 13 grudnia (PAT). Szef sztabu generalnego głównej kwatery ogłasza, że koalicya zastrzegła sobie prawo kontroli w strefie neutralnej i nie ścierpi istnienia rad robotniczo-żołnierskich. Dla tego szef sztabu wzywa rady robotników i żołnierzy w strefie neutralnej, aby się rozwiązały, w przeciwnym razie członkowie ich muszą się liczyć z możliwością uwięzienia przez wojska koalicyi.

Poincare w Miluzie.

Miluza, 13 grudnia. (B. K.). Dziś po południu przybył tu Poincare ze swoim orszakiem.

Królowie koalicyi będą rewizytować Wilsona.

Paryż, 13 grudnia (PAT). »Progres de Lyon« rejestruje wiadomość, że królowie angielski, belgijski i włoski oraz prezydent francuski Poincaré w roku 1919 będą rewizytować Wilsona w Ameryce. W Rzymie zamieszka prezydent Wilson w Kwirynale.

Francya nie dozwala na dowóz żywności do Niemiec.

Londyn, 13 grudnia. (PAT). Marszałek Foch wręczył dnia 7 b. m. następującą deklaracyę delegatom niemieckim, którzy zażądali swobody komunikacyi między Niemcami a okupowanymi krajami nadreńskimi: Przewóz artykułów żywnościowych z obszarów okupowanych, oraz handel na drogach komunikacyjnych kolejowych i lądowych z obszarami tymi zabrania się w myśl warunków zawieszenia broni, utrzymujących w mocy blokadę Niemiec.

Niemcy wysłani do Belgii.

Berlin, 13 grudnia (Biuro Wolffa). Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ze Strassburga sprowadzono około 1.000 Niemców do robót w Belgii.

Rozwiązanie niemieckiej partyi ojczyźnianej.

Berlin, 13 grudnia. (B. K.). Niemiecka partya ojczysta zapowiedziała swoje rozwiązanie.

Koalicya porządkuje Rosyę.

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Kijowski dziennik »Nasz Put« donosi: Pertraktacye koalicyi z reprezentantami Rosyi w Jassach doprowadziły do całkowitego porozumienia. Koalicya dąży do oddania rządu w kraju, wyznaczonego przez koalicyę w porozumieniu z partyami rosyjskiemi. Obrona tego rządu spoczywać będzie w rękach wojsk koalicyi i armii ochotniczej. Temu rządowi rosyjskiemu podporządkowane będą rządy państw odrębnych. Wszystkie wojska w Rosyi będą się znajdowały pod komendą dowódcy naczelnego, mianowanego przez koalicyę. Aż do tego czasu komendę naczelną sprawować będzie dowódca armii ochotniczej generał Denikin.

Przygotowania do nowego rządu w Rosyi.

Sztokholm, 13 grudnia. (B. K.). Jak podaje »Dagens Nyheter«, były rosyjski prezydent ministrów, Trepow, przybył do Sztokholmu. Podobno zamierza on w kontakcie z koalicyą po upadku bolszewików utworzyć nowy rosyjski gabinet. Jako członków tego gabinetu wymieniają między innymi ks. Wołkońskiego, bar. Taube, senatora Zasiadko i generała Massalskiego.

Agitacya bolszewicka.

Warszawa, 13 grudnia. (Telegram iskrowy Polskiej Agencyi Telegraficznej). Sztokholmska »Nya Daglight Allehanda« zwraca uwagę na szerzącą się w Sztokholmie propagandę bolszewicką. Jeden z banków sztokholmskich rozporządza sumą 15 milionów rubli na cele tej agitacyi. — Dziennik wzywa rząd, aby zbadał tę sprawę.

Walka z bolszewizmem.

Kijów, 13 grudnia. (PAT). Koalicya czyni spieszne przygotowania do walki z bolszewizmem. W ostatnim tygodniu listopada koalicya przeprowadziła pertraktacye z przywódcami białej armii ochotniczej. Obecnie są w toku prace, zmierzające do przeobrażenia Sewastopola i Noworosyjska na punkty operacyjne flot koalicyi, które się składają z krążowników pancernych i kontrtorpedowców angielskich, francuskich, włoskich i greckich.

Bolszewicy rabują akta poselstwa.

Berlin, 13 grudnia. (PAT). Według depesz, nadesłanych z Kopenhagi, oddział wojsk bolszewickich napadł na poselstwo norweskie w Petersburgu i zabrał z niego archiwum poselstwa szwedzkiego, którego funkcye przejęło swego czasu poselstwo norweskie.

Gen. Russkij kazał rozstrzelać Radkę Dimitrjewa.

Berlin, 13 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą, że z rozkazu generała Russkiego, który stoi po stronie sowietów, rozstrzelano generała Radkę Dmitrjewa, byłego komendanta jednej z armij rosyjskich w Galicyi.

Republika Słowacka.

Koszyce, 13 grudnia. (B. K.). Dnia 12 b. m. w południe przywódcy rady wschodnio-słowackiej proklamowali samodzielną niezawisłą republikę, która obejmuje wszystkie obszary, zamieszkałe przez Słowaków.

Po proklamowaniu republiki utworzono natychmiast rząd prowizoryczny. Siedziba rządu znajduje się tymczasowo w Preszowie (Eperjes). Postanowiono o ukonstytuowaniu się republiki zawiadomić cały świat za pomocą telegramów iskrowych.

Masaryk o Słowaczyźnie.

Wiedeń, 13 grudnia. (Telef.). »Neues Wiener Journal« donosi z Kopenhagi: Masaryk oświadczył wobec przedstawicieli prasy angielskiej, że wojska czesko-słowackie będą niezwłocznie odwołane z Francyi i z Włoch, aby przy pomocy wojsk koalicyi obsadzić Słowaczyznę.

Rządy w niemieckich Czechach.

Berlin, 13 grudnia. (B. K.). Naczelnik niemieckich Czech, Lodgemann, udał się z referentami i członkami zgromadzenia narodowego z Liberca do Zittau w Saksonii, aby stamtąd sprawować agendy Czech niemieckich.

Węgrzy o Polakach.

Budapeszt, 13 grudnia (PAT). »Pesti Naplo« donosząc o wkroczeniu oddziału wojsk polskich do komitatów Orawskiego i Szepes, wita przybycie tych oddziałów, stwierdzając, że jest to jedyne wojsko, które nie wkroczyło w granice dawnych Węgier jako nieprzyjaciel, lecz zajmuje ziemie przez Polaków zamieszkałe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Kazimierz Kirchmayer

podporucznik

przeżywszy lat 33, zasnął w Panu dnia 10 grudnia 1918 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ulicy Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek, dnia 13 bm. o godzinie 3 popoł. Na ten smutny obrzęd stroskane rodzeństwo i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek, dnia 16 bm. o godzinie pół do 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Helena Fichtlówna

nauczycielka

przeżywszy lat 22, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 12 grudnia 1918 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 3 po południu.

Na smutny ten obrzęd stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej, Znajomych i Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek, d. 16 bm. o godzinie 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy Matki Boskiej Cudownej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Bronisław Godziemba Glowiński

b. kapitan 6 p. p. Legionów polskich

padł z ręki skrytobójczej 24 listopada 1918 r. o godz. 9 wieczór w Zbarażu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbył się dnia 26 listopada 1918 w Zbarażu.

O tem zawiadamia się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłego.

†

Jadwiga z Pawich Roszkowska

żona inżyniera

przeżywszy lat 33, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 grudnia 1918 r. w Wadowicach.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb odbył się z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego we wtorek, dnia 10 bm.

O tem zawiadamia

stroskany mąż, matka i brat.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Bronisława Marya Maissówna

Dziecko Maryi

zasnęła w Panu po ciężkich cierpieniach dnia 10 grudnia 1918 r. w Grybowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

PODZIĘKOWANIE.

Za liczny udział w odprowadzeniu zwłok mego najdroższego syna Józefa KRASSUSKIEGO, podp. 8 pułku wojsk polskich, na miejsce wiecznego spoczynku, składa Wielebnemu Ks. kapelanowi, Panu porucznikowi Gabrysiowi, Panu Rychlewskiemu za rzewną przemowę nad grobem Zmarłego, Panom oficerom 8 pułku, żołnierzom 8 pułku wojsk polskich, oraz wszystkim Kolegom i Znajomym tą drogą serdeczne »Bóg zapłać!« Matka i siostra.

W SOBOTĘ, DNIA 14 GRUDNIA 1918 R., odbędzie się w sali Izby adwokackiej, Gołębia L. 6, I. piętro, o godzinie 7 wieczorem, WALNE ZEBRANIE KANDYDATÓW ADWOKACKICH z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawy aktualne (referenci kol. Drowie: Romański, Hoffman i Lieber). 3) Wybór wydziału, komisyi polubownej i sądu honorowego. 4) Wnioski i dyskusya. Uprasza się wszystkich w Krakowie przebywających kolegów niezawodnie przybyć. WYDZIAŁ.

E. IX 476/17. 14 14064 1 2

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie i Zofii Stroynowskiej w Krakowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się, **dnia 27 grudnia 1918 o godzinie 10 przed południem** w Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, ul. św. Jana 1. 22, II p., biuro Nr 47, licytacya: 1) realności lwh. 336 gm. Kraków-Dębniki, składającej się z **niezabudowanej** parceli budowlanej lk. 257/1, obszaru 74 m kw., położonej na terenie realności Piotrowskiego, stanowiącej parc. grunt. lk. 257/2 — i jest ogrodzona. Wartość szacunkowa tej realności 370 K. Najniższa oferta 246 K 67 h. Do tej realności należy jako przynależność ogrodzenie, oszacowane wraz z realnością. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi; 2) i realności lwh. 160 gm. Kraków-Dębniki, składającej się z pb. 150, tudzież z pgr. lk. 9/6, 10/7 i 14/6 łącznego obszaru 597 m. kw., z domu murowanego jednopiętrowego o dwóch frontach, budynku drewnianego, stanowiącego kram rzeźnicy i 5 szop drewnianych. Wartość tej realności wynosi 55936 K 50 hal. Najniższa oferta 27.968 K 25 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Do tych realności należą do tej realności także o nieuchwytnej wartości.

Sąd powiatowy cywilny, Oddz. IX.

Kraków, dnia 4 listopada 1918.

Z Redakcyi Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16. Rządca drukarni: L. K. Górski.